Kuryer Poznański.

No. 281. Redaktor odpowiedzialny: **Środa, 9 grudnia 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr. tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 grudnia.

Bezwzględne wystąpienie księcia Bismarcka przeciw katolickiemu stronnictwu na piątkowém posiedzeniu niemieckiego parlamentu wywarło za granicą wielkie wrażenie. Wszystkie niemal dzienniki zagraniczne rozpisują się o burzliwych zajściach z owego posiedzenia w różny sposób, według stanowiska, jakie do sprawy katolickiéj zajmują, a nawet poseł francuzki przy niemieckim rządzie przesłał, jak się National Ztg dowiaduje, gabinetowi swemu szczegółowe z przebiegu posiedzenia sprawozdanie, wskutek którego odbyła się narada francuzkich ministrów.

Półurzędowy Moniteur potwierdza wiadomość, dawniéj już przez inne dzienniki podaną, że francuzki minister wojny, jenerał Cissey, poda się niebawem do dymisyi, skoroby projekt do prawa tyczący się utworzenia kadrów wojskowych, nie otrzymał większości Zgromadzenia narodowego. — Zgromadzenie to ma rozpocząć ferye Bożego Narodzenia dnia 20 b. m., a zebrać się na pierwsze poferyjne posiedzenie dopiero dnia 8 stycznia roku przyszłego. — Odpowiedź gabinetu wersalskiego na ostatnią depeszę madryckiego rządu miała zostać dopiero wczoraj wręczona w Madrycie.

Według wiadomości nadeszłych z hiszpańskiego teatru wojny, zamianowany został jenerał Tristany naczelnym wodzem północnéj armii karlistowskiéj, jenerał zaś Dorregaray dowódzcą centrum armii.

Nowe ministerstwo serbskie przedstawiło się wczoraj skupczynie, przyczém prezes ministrów Zumicz zapowiedział bliskie wniesienie projektów do prawa tyczącego się wolności prasy i autonomii gmin. Skupczyna uchwaliła bez dyskusyi wystósowanie do księcia Miłosza adresu po jego powrocie do Białogrodu. Prezes ministrów odroczył następnie Izbę na sześć tygodni.

Ze Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki przychodzi nam telegrafem treść orędzia prezydenta Granta, które w zeszły poniedziałek odczytaném było w Kongresie. Według téj treści skreślił prezydent Grant w pierwszéj połowie orędzia swego w szczegółowym poglądzie dokładny obraz położenia ekonomicznego i finansowego, przyczém polecił usilnie kongresowi, aby obmyślił środki ułatwiające przejście do zaprowadzenia zamiast dzisiejszych papierów monety brzęczącéj tak, iżby taką tylko uskuteczniać można wszelkie wypłaty. Ażeby do tego dojść celu, zaleca przedewszystkiem prezydent oszczędność we wszystkich gałęziach administracyi i nadmienia, że przedłożonym także będzie Kongresowi projekt do prawa mający na celu modyfikacyą ceł i podatków państwowych. Jest również projektem nadać bankom rządowym większe niż dotąd przywileje. Co się tyczy stosunków Stanów Zjednoczonych do mocarstw zagranicznych, któremi druga część orędzia się zajmuje, zaznacza prezydent niezamącone niczém dobre porozumienie i przyjazne zachowanie się względem zagranicy. Wyjątek w téj mierze stanowią jedynie stósunki z Wenezuelą, która zaległych jeszcze z czasu traktatu z roku 1866 kwot wynagrodzenia do téj pory nie wypłaciła, oraz zatargi z Hiszpanią. Rząd Stanów Zjednoczonych słuszny ma powód do żalu względem Hiszpanii z przyczyny nie ustającego powstania na wyspie Kubie, zkąd dla handlu amerykańskiego nieobliczone powstają straty. Orędzie zapowiada, że może się okazać dla Ameryki konieczność interweni owania wspólnie z innemi mocarstwami, aby w ten sposób położyć koniec wojnie, gdyż Hiszpania, mimo największych wysileń, dokazać tego nie mogła. Następnie wyraża prezydent życzenie, aby toczące się wciąż jeszcze z Hszpanią rokowania co do sprawy okrętu „Virginius“ doszły wkrótce do pomyślnego końca, lubo istotnie chwilowo rzeczy w téj mierze wcale pomyślnie nie stoją. Prezydent zapowiada przy téj sposobności, że wysokość żądanéj sumy wynagrodzenia stanowić będzie przedmiot osobnego orędzia. Następnie zastanawia się prezydent nad kwestyą Indyan i wypowiada nadzieję, że pokojowa polityka obserwowana względem krajowców zbawienny wyda owoc, ponieważ chroni ona pograniczne kraje przed wznowieniem powstania indyańskiego. Orędzie przyrzeka w końcu, że rząd z całą energią pracować będzie daléj nad reformą administracyjną i zaleca utworzenie trybunału, którego osobném byłoby zadaniem załatwiać reklamacye podniesione przez zagranicznych, jakotéż zajmować się immigracyą z Chin. — Ustęp orędzia, odnoszący się do Hiszpanii i do wyspy Kuby nabiera tém większego znaczenia przez wiadomość podaną z telegraficznego Biura Reutera, według któréj amerykański minister spraw zagranicznych, sir H. Fish już w lutym br. przesłał posłowi Stanów Zjednoczonych przy madryckim rządzie instrukcyą téj treści, iż rząd jako jedyne możliwe rozwiązanie kubańskiéj kwestyi uważa ogłoszenie niezawisłości téj wyspy i emancypacyą niewolników, przyczém jednak minister dla spraw zagranicznych wyraźnie zaznaczył, iż rząd zjednoczonych Stanów dalekim jest od wszelkiéj myśli anektowania wyspy Kuby.

Testimonium paupertatis

I.

Niepoślednie wystawiła sobie testimonium paupertatis Ostdeutsche Ztg, drukując list „starokatolickiego“ księdza p. Oebbecke, który dał się u nas poznać już przez to, że wyklętemu księdzu Kubeczakowi przyszedł na pomoc ze swą wiedzą teologiczną i prawną, drukując w téj myśli, że daje wytyczne polityce kościelnéj do zwrotu pomyślnego dla pretensyi państwa. Żeby naukę i logikę p. O. na seryo brać, jak to uczyniła poznańska kulturna gazeta, na to potrzeba nie mało naiwności obok niewiadomości w rzeczach, o których się jednak ma pretensyą rozprawiać. Żeby zaś awet lubować się estetyką słowa p. O., na to potrzeba już mieć osobne pojęcie piękna. Wedle p. O. głęboko filozoficznéj myśli, a idealnie estetycznego słowa, różni się władza prawodawcza Kościoła od państwowéj tém, że państwo ma „Reithosen“ inaczéj „Herrscherhosen.“ Nomen — omen: te „pludry“ doskonale do twarzy i nauce i logice kulturnego pana ze sekty starokatolickiéj.

Nasze pismo zwraca na siebie uwagę kulturników żywą, bo je mają, czy udają, że je mają za organ tajemnego zarządu dyecezalnego Delegata. Jest w tém może mniéj urojenia, aniżeli systemu, żeby pismo nasze jako bardzo „reichsfeindlich“ okrzyczeć, a przez to podać na cel szykanom. Nas krzyki te i podejrzenia kulturników z drogi obowiązku nie sprowadzą: owszém są i będą nam one rękojmią, że rzetelnie bronimy spraw zagrożonego Kościoła, kiedy nasze zdania przyczytują przeciwnicy władzy naszéj kościelnéj: musząc więc być odpowiednie przepisom prawa kościelnego, a bardzo nie na rękę kulturnikom.

Jak Wiarus mir wielki i zachowanie ma u Bismarckowéj Norddeutsche, u żydowskiéj Nationalnéj, u polakożerczéj i katolikożerczéj Posener Ztg i druhny jéj semickiéj Ostdeutsche Ztg, tak znów Kuryer wszystkim solą w oku: tuzinkowy liberalizm nowoczesny, czy gardłujący po niemiecku, czy po polsku, zarówno go nienawidzi.

Poznański korespondent do największego i może względnie jeszcze najpoważniejszego organu liberalnego, w służbie „żelaznego księcia“, do Koeln. Ztg, podawszy ustęp z jednego artykułu naszego, w którym oświadczyliśmy, jak pojmujemy obowiązek Patronów bronienia majątku kościelnego, ucieszył kulturników tém zapewnieniem, że w naszém orzeczeniu, iż Patronowie niekoniecznie powinni bronić majątku kościelnego od sekwestracyi rządowéj, z narażeniem swéj wolności osobistéj i własnego mienia, jest koncesya „tajemnego Delegata“ na rzecz praw państwowych.

P. Oebbecke, który jakoś „nie jest prorokiem we własnéj Ojczyznie“, bo nie słyszymy, żeby jego „Scharfes Licht“ zwróciło nań szczególną uwagę, choćby „katolickiego biskupa“ Reinkensa, nie znając ni artykułu naszego, ni stósunków naszych, wyrywa się jak „Filip z konopi“ ze swoją filipiką naprzeciw pismu naszemu, które dlań téż oczywista jest organem Delegata Apostolskiego.

Żeby przynajmniéj niepowołany krytyk zaopatrzył się w sumę najniezbędniejszéj wiedzy i logiki, ale i tego świeć u niego.

Kulturną Ostdeutsche obrawszy sobie za katedrę on „rzymsko-katolicki duchowny,“ jak się samozwańczo pisze, uroiwszy sobie, że przez pośrednictwo téj niemieckiéj żydowsko-liberalnéj gazety trafi do katolickiego u nas ludu, wykłada w niéj z śmieszną powagą mądrość swoję, swoje „scharfes Licht,“ o którém ciągle z lubością wspomina.

Czyżby w sferach, w których się p. Oebbecke obraca, miała panować tak straszna niewiadomość, że uważa on za potrzebne pouczyć „lud,“ iż 10 przykazań Bożych nie są przykazaniami kościelnemi?! Dodaje ten „rzymsko-katolicki“ duchowny, że „ściśle biblijna nauka wiary i obyczajów“ nie jest téż prawem kościelném, lecz Bożém. Czyż ten katolicki duchowny tak dalece już zagrzązł w luterskiéj nauce, że dla niego tylko „ściśle biblijne“ istnieją dogmata, że okrom biblii, nie uznaje drugiego jeszcze składu prawd objawionych, tradycyi, ustnego podania?

Jaki to „rzymsko-katolicki duchowny“ z naszego krytyka, to jedno już dosadnie wskazuje, kiedy mówi z szyderstwem „o nieomylnym lub omylnym Papieżu“; kiedy prawi, że omylne są prawa kościelne, gdyż od omylnych ludzi stanowione.

Próżno i daremno wykładać kulturnikom, że Papież „nieomylny“ tłómaczy nie „dowolnie“ (beliebig), lecz nieomylnie objawienie Boże z przywileju, który dany Kościołowi i Głowie Jego, aby szara pyszka nie zepsuła prawdy Bożéj lichym rozumem heretyckim, że prawa kościelne, te, które dotyczą tylko karności kościelnéj, ponieważ nie odnoszą się do sfer niezmiennego, raz objektywnie danego objawienia Bożego, lecz normują żywe stósunki, do nich téż stósownie odmieniać się mogą. Podnieść nam tu jednak wypada rzecz jednę. Kulturnicy, choć się natrząsają z gromów watykańskich i śmieją nawet w parlamentach, jednak ciągle do tego przedmiotu, do kwestyi exkommuniki wracają. I onego kulturnego duchownego pana O. widać sumienie niepokoi, że w każdém swém piśmie tym przedmiotem się zajmuje.

Na dowód zmienności praw kościelnych przytacza on, że Sobór kostnicki pozwolił na zakazane wpierw uczestnictwo z wyklętymi, tak w udzielaniu jak w przyjmowaniu sakramentów.

Niedokładności dopuścił się tu p. O. Nie Sobór bowiem sam, lecz Papież Marcin V wydał dekret ten „Ad evitanda;“ zresztą nie pozwolił Papież na uczestnictwo z wyklętymi wogóle, lecz tylko z wyklętymi nie imiennie; nie uczynił téż zwolnienia tego bynajmniéj na rzecz wyklętych, których owszém pozostawił poddanych całéj surowości prawa, lecz ułatwienia porobił jedynie dla tych, co niewinnie mogliby cierpieć z powodu wyklętych

Ze zasady, że Kościół nie zobowięzuje do zachowywania przykazań jego z wielką szkodą, któreśmy przyjęli i w przypadku tym, że Patronowie nie mogliby bronić poruczonego ich opiece majątku kościelnego inaczéj, jak z wielką własną szkodą, z narażeniem wolności osobistéj i mienia własnego, wyprowadza kulturny „rzymsko-katolicki duchowny“ dzikie wnioski.

Czyni on zarzut, że od razu tajemna władza (która dlań równo znaczna z pismem naszém) nie pouczyła duchownych i świeckich, żeby mądrze i łagodnie ustępowali, a nie ślepo i szalenie się opierali“ rządowi; że przez to wzięła na sumienie swe szkodę tylu duchownych i świeckich, sama „po tchórzowsku się kryjąc.“

Co już doprawdy rzecz śmieszna, rzewne łzy leje nad biednymi obywatelami w Książu, którzy osądzeni zostali na więzienie: żąda dla nich wynagrodzenia od dziekana, od Kuryera i Delegata. Od dziekana mianowicie, „ponieważ (tak: ponieważ) herezyi się dopuścił, wołając, iż Boga już nie mają“ książcy parafianie, kiedy utajonego w Najśw Sakramencie uwoził przed wyklętym Kubeczakiem.

Otóż w tém wszystkiém straszne jest bałamuctwo.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z prowincyi, 7 grudnia.

(W sprawie korespondowania z p. v. Massenbach.)

„Wyrażaj się oględnie Kuryerze o księżach, którzy korespondują z panem von Massenbachem, folguj im, bo oni dobrze nie wiedzą, czy się to godzi, lub nie. Zresztą poczekaj kilka tygodni, najgorzéj się ta nieszczęsna abluicya skończy, najgorzéj tylko interesa najnaglejsze załatwimy, potém będziemy razem solidarnie występowali.“

Doprawdy, toście sobie wszystko wygodnie ułożyli. Dopieroż będziecie potém palili mówki przy ungaricum o potrzebie solidarności, dopieroż będziecie ruszać ramionami na wspomnienie prześladowanych braci, którzy się nie potrafili tak jak wy „wywinąć“

„My téż pójdziemy za wami,“ „przecież żaden z nas Kubeczakiem nie zostanie.“ Wszystko to piękne; ale cóż! teraz trzeba działać, nie mówić, bo to nie kazanie o prześladowaniu, tylko samo prześladowanie.

W sąsiedztwie mojém jest kapłan, który zażywa między ludźmi, pod względem narodowym i religijnym, nie osobliwéj reputacyi. Obecnie wdaje on się w rozmaite kompromisa. Trzeba się przysłuchiwać, co o nim mówią parafianie jego: „Tenby nas zdradził,“ „kto wie jakie tam ma konszachty“. Cóż dopiero, gdyby się ci parafianie dowiedzieli o faktach, o zerwaniu solidarności i pójściu inną drogą, niźli ta, na którą nas wprowadził Arcypasterz! A skoro raz parafianie uznają kogo za wiarołomcę, toć im tego długo nikt z głowy nie wybije. Może nawet współbracia duchowni, widząc takie zboczenia, a straciwszy nadzieję zwrotu, będą się czuli zobowiązanymi zawczasu przestrzedz swoich parafian, by się mieli na baczności.

Ostateczność to bardzo ciężka i warto zawczasu nad nią się zastanowić.

Kraków, 4 grudnia.

(Jeszcze o artykule p. Tarnowskiego.)

(†) Jeszcze raz przychodzi mi powrócić do artykułu p. Tarnowskiego Porcye i burzy przezeń wznieconéj, a coraz silniéj się wzmagającéj. Pisząc do Poznania, tém łatwiéj mi zająć w sporze między autorem artykułu a protestującymi obywatelami wschodniéj Galicyi zupełnie przedmiotowe i neutralne stanowisko, mogę przedstawić rzecz w całym jéj przebiegu, bez obawy dolania oliwy do ognia, owszém z szczerą intencyą przyłożenia oliwy na ranę.

Nie ma wątpliwości, że p. Tarnowski dał się unieść szlachetnemu oburzeniu za daleko, że napisał artykuł ab irato, że, co gorsza, zawierzywszy pogłoskom i opowiadaniom, zdradził nieznajomość stósunków wiejskich. Lecz postawiwszy na czele oskarżenie, przedstawmy intencye i pobudki, które przywiodły autora do podjęcia sprawy kolczastéj, niedość wyjaśnionéj.

Oto p. Stanisław Tarnowski wraz z swymi kolegami w Przeglądzie Polskim od paru lat położył sobie za zadanie obudzenie uśpionéj opinii publicznéj, gangrenowanéj przez dziennikarstwo lwowskie — pamiętne są w tym kierunku artykuły jego pióra: O sumienności dziennikarskiéj i Królowa Opinia, pamiętna Teka Stańczyka i wrzawa, jaką ona wywołała, pamiętną krytyka Rachunków Bolesławity. We wszystkich tych pismach, niezaprzeczoną odwagą cywilną nacechowanych, dążeniem autora było wywołanie reakcyi przeciw warcholstwu, złéj wierze i poniżeniu opinii. W tym kierunku Przeglądowi Polskiemu torował drogę Czas, zawsze gotowy wystąpić przeciw każdéj zdrożności, zkądkolwiekby ona pochodziła, poprzeć i osłonić każde usiłowanie dodatnie. Jakoż nie mijały bez skutku te wystąpienia, ale wywołały za sobą jakby obowiązek stania na straży opinii publicznéj i nie tajenia złego żadnego zboczenia i nadużycia.

Posłowie krakowscy, często Stańczykami przezywani, reprezentowali na sejmie z jednéj strony kierunek reformy, z drugiéj konserwatywną opinią na stałych zasadach opartą. Przychodziło im się téż spotykać z reakcyą szlachecką, co broniła propinacyi a wyznawała radykalne opinie dziennikarstwa lwowskiego. Niestety między wschodnią a zachodnią Galicyą rozdział z każdym rokiem bywał głębszy, a zwiększała go wzajemna nieznajomość wręcz odmiennych stósunków dwóch części kraju.

Na tegorocznym sejmie reakcya lwowska dochodziła do swego kulminacyjnego punktu, wołając na każdą reformę, czy to drogową, propinacyjną, gminną lub wodną, dawne szlacheckie: „nie pozwalam.“ Utylitaryzm polityczny objawiał się tam jako utylitaryzm kastowego interesu i do tego interesu źle zrozumianego, co wcale nie przeszkadzało, że ten konserwatyzm szlachecki podszyty był liberalizmem i bezwyznaniowością. Wtém rozeszła się w Kole polskiém pogłoska, że w niektórych okolicach wschodniéj Galicyi praktykują się owe Porcye. Znalazło się nawet kilku obywateli, którzy sami przechwalali się i opowiadali, że tego środka u siebie używają, że znany on jest w całéj okolicy i ze zdziwieniem pytali, czy w zachodniéj Galicyi nie radzą sobie w ten sposób właściciele przeciw niedostatkowi robotnika? Wobec podobnego wyznania, które, jak się z licznych protestacyi okazuje, było czczą tylko przechwałką, posłowie zachodni objawili swoje oburzenie, a nawet była myśl kwestyą Porcyi podnieść na sejmie. Pan Tarnowski, nie licząc na to, że fanfaronada u nas stósuje się równie dobrze do złych jak i do dobrych rzeczy, nie przypuszczając, aby ci, co się sami przyznają do podobnego środka, oskarżali się tak z amatorstwa, dla fantazyi, ujął to samo pióro, które dotąd karciło anarchią, i wystąpił z sążnistą filipiką na szlachtę i jéj nadużycia. Nie sprawdził faktów na miejscu, ale czy był możliwy środek ich sprawdzenia? Sądził, że rzecz, o któréj mówią publicznie, jest publiczną, a sama nazwa przekonywała go, że to nie wymysł lecz trąd, który się musi na dobre szerzyć, skoro już uzyskał nazwisko osobne.

Artykuł ab irato, napisany z najszlachetniejszéj intencyi, był jednak zbyt gorączkowym. Autor, jeśli czém zawinił, to tém, że pod pier-

wszém wrażeniem rzecz uogólnił, że rzucił inkryminacyą na całą warstwę i całe okolice. Dodajmy, że więcéj obeznany z przeszłością historyczną i literacką Polski, niźli ze stósunkami obecnemi gospodarstwa wiejskiego, że jako profesor przejęty wzorami Modrzewskich, Górnickich i wszystkich pisarzy XVI i XVII wieku, powołujących naród do poprawy Rzeczypospolitéj a szlachtę do upamiętania — przemówił ich językiem, pomimo że system społeczny z gruntu jest zmieniony i że nie należy się obawiać chmury, która już minęła, ale téj, która nadciąga, że zatém niebezpieczeństwo obecnéj epoki nie grozi od szlachty, ale od idei liberalnych i demokratycznych.

Porcye rzuciły nieszczęsne zarzewie między wschodnią a zachodnią Galicyą. Odezwały się liczne protesta, jużto zbiorowe, już téż opatrzone tak poważnemi podpisami, jak Maurycego hr. Dzieduszyckiego We wszystkich tych protestacyach zaprzeczają istnieniu Porcyi. W kampanii téj przeciw autorowi, którego szlachetne intencye nie mogą być stawiane w wątpliwości, podobnie jak jego dobra wiara, objawia się jednak pewna przysmieszka zawiści, która lubi strącać u nas osobitości, co wyższe pracą zajęły stanowiska i szerszy zdobyły wpływ. Obecnie spór ten bolesny jest na kulminacyjnym punkcie, spodziewać się należy, że nastąpi wnet przesilenie. Żądać od p. Tarnowskiego wyjawienia nazwisk, nie godzi się, byłby to środek niezbyt szlachetny. Przykra to sprawa, która tylko nauczyć może, jak prawdomówność jest rzadką u nas cnotą, i że są obywatele, opowiadający o rzeczach zgoła nie istniejących, lub pojedyńcze nadużycia podających za normę stósunków. Gdy zaś znajdzie się ktoś, komu odwaga i szlachetność nie dozwala milczeć, natedy zostawiają go ci, co go popychali, bez poparcia na wszystkie pociski.

Paryż, 4 grudnia.

(Wybory. — Z Zgromadzenia narodowego. — Otwarcie na nowo szkoły medycznéj. — Orędzie marszałka. — Sprawy bieżące)

(l.) Wybory niedzielne paryskie na członków rady municypalnéj odbyły się bardzo spokojnie, ale zato ich rezultat wielkiego narobił hałasu. Każdy z okręgów miał zastąpić czterech wychodzących z rady członków, po jednym z okręgu, co czyniło razem ośmdziesięciu nowo wybranych, z tych 65 było republikanów, 9 monarchistów, a w sześciu okręgach nie było ostatecznego rozstrzygnięcia. W reszcie departamentu, to jest w okolicach Paryża, rezultat był podobny. Jeden tylko okręg, obejmujący pola Elizejskie i przedmieście świętego Honoryusza, wybrał czterech monarchistów. Tryumf tedy republikanów jest nie do opisania. Orleańskie dzienniki wszystkie wybory za rzecząpospolitą nazwały radykalnemi, jeden z nich nawet nie wahał się im rzucić miana podpalaczy naftą (des petroleurs). Rozbierano nawet kwestyą, czy nie wartoby pomyśleć o zamachu stanu; skasować wybory, zastąpić radę przez komisyą przez rząd mianowaną i przyprowadzić Paryż do porządku i do rozumu, jaki odznacza prawy środek. Nie wiele tedy pomogły wybory, zamiast z listy ogólnéj z okręgów. Przyznać trzeba, że wielu ludzi zacnych, sumiennych, znających wybornie potrzeby Paryża, dla swych opinii politycznych padło ofiarą niechęci Paryżan ku orleanizmowi a zarazem i wszystkim monarchicznym stronnictwom. Okręgi bogate bankow, wyższego handlu głosowały tak samo, jak i wszelkie kończyny Paryża za republikanami.

Zebrana Izba w poniedziałek nie przedstawiała nic szczególnego ciekawym, podzieliła się tylko na biura a we wtorek i środę wybierała prezesa, wice-prezesów i sekretarzy. P. Buffet, któremu nikt nie stawił współubiegania się, wybranym został jednomyślnością dotychczasowéj większości, bo prawie cała lewica w głosowaniu nie chciała brać udziału, dla tego téż w mowie jego, którą objął krzesło marszałka w Zgromadzeniu narodowém, nie było podziękowania jak zwykle za położone w nim zaufanie. Wybór czwartego wiceprezesa był cokolwiek za trudny, został nim wreszcie p. Audiffret-Pasquier.

Co tylko nie nosi na sobie interesu czysto politycznego, w téj chwili nie wiele zajmuje uwagę Izby i dla tego odłożyła ona dyskusyą o ułożeniu kadr armii do drugiego czytania, które, jak się spodziewamy, niebawem będzie musiało nastąpić. Rozprawy co do wolności wyższych szkół, zdaje się, że więcéj będą miały szczęścia rozegzaltować Izbę. Ksiądz Biskup orleański, p. Chesnelong, Juliusz Simon i Laboulay wpisani są już do głosów. Chodzi tu o założenie w Lille albo w Angers, a może téż i w obu tych miejscach uniwersytetów katolickich i to rzecz pewna, że do wielkich kłopotów p. de Cumont i projekt ten policzyć należy. Jako minister oświecenia a zatém i wielki mistrz uniwersytetu francuskiego, ma on obowiązek silnie stanąć po stronie monopolu w tym względzie państwa, ale jako gorliwy katolik osobiście nie wystąpi w téj sprawie, ale jego pomocnik podsekretarz stanu p. Desjardins, który cofnął już swoję dymisyą, o któréj w poprzednim liście naszym pisaliśmy. P. Chevreuil, dyrektor muzeów narodowych w ogrodzie botanicznym, dał się także przebłagać, dostawszy zadośćuczynienie ze strony rządu na wszystkich punktach, na których czuł obrażoną swą godność, a punktów tych było nie mało.

Szkoła medyczna na nowo pierwszego grudnia otwartą została i z wielką ulgą dla pana de Cumont młodzież do spokojniejszych przyszła usposobień, dla tego to p. Chauffard mógł wreszcie spokojnie odbyć swą pierwszą lekcyą, a oponenci, którzy są zwykle słuchaczami z po za szkoły lub uczniami dziesiątego roku, widząc, że pracujący na seryo tym razem na pokuszenie wywieść się nie dadzą, opuścili salę. Zdaje się, że burza ta nie wznowi się więcéj. Policya zaś ciekawych wyparła z ulic przyległych.

w Izbie na posiedzeniu wczorajszém przez jenerała Cissey zadowolniło tylko prawy środek. Wszystkie odłamy lewéj strony przyjęły je najobojętniéj, niespodziewając się już naprzód niczego dla siebie, ale większość prawicy i ostateczne jéj koło nieukrywało najżywszego nieukontentowania. A przecież sami wpłynęli na to, że to orędzie jest bez żadnego koloru. List hr. Chambord, dający instrukcyą legitymistom, aby nic konstytuować nie dozwolili, zmienił pierwszy projekt gabinetu i piérwiastkowe orędzie, ułożone na radzie ministrów w Paryżu, zarzucone zostało zupełnie na zebraniu ministrów w Wersalu większością pięciu głosów przeciw czterem. Prezydent rzeczypospolitéj wyraźnie powiada, że do końca swéj władzy drzwi wszystkim stronnictwom tak monarchicznym jak i cesarstwu zamknięte zostaną, a ukonstytuowanie jego władzy osobistéj, o którą bardzo miękko się upomina, za jeden cel będzie miało porządek zewnętrzny i odrodzenie Francyi. Wezwanie ludzi dobréj wiary wszystkich opinii i odcieni jest formułką, która nic nie znaczy, bo nikt swego sztandaru się nie zrzecze i nie zechce stanąć w tak ciasnym obrębie, chyba dla chwilowéj ambicyi mieć w ręku przez czas jaki tekę ministeryalną. Każdy to czuje, że tymczasowy rząd z myślą tylko brukowéj policyi nie ma sił do tak upragnionego odrodzenia Francyi. Bonapartyści jedni najszczerzéj zacierają ręce. Co za różnica od poprzedniego orędzia tak energicznego, które grzeszyło może nawet względem Zgromadzenia narodowego tonem pewnego górowania. Marszałek nie przemilczał i swoich podróży po Francyi: „Przebiegając niektóre departamenta, widziałem wszędzie gruntującą się miłość porządku i poczucie potrzeby pokoju i odpoczynku a zarazem i pragnienie organizacyi, uznane za konieczną i przez was panowie, którąby nadała władzy wynikłéj 20 listopada tę siłę, jaka jéj jest potrzebną do spełnienia swego posłannictwa.“ — Orędzie kończy się zapewnieniem, że marszałek nie opuści swego stanowiska aż do ostatniéj chwili ze stałością niezachwianą i uszanowaniem praw zarazem.

O wrażeniu i ocenieniu tego orędzia przez organa wszystkich stronnictw nie możemy nic jeszcze ostatecznego napisać; rzecz za świeża jest, aby miano czas rozgadać się o tém do końca. Głoszono, że orędzie ma mówić o zdjęciu stanu oblężenia i że ten szczęśliwy pomysł należy się księciu Décazes. Nie jesteśmy korespondencyą Havasa a mimo tego, znając jak cała Francya liberalizm orleański, śmiało powiedzieć możemy, że to było plotką. Dzienniki rządowe zapewniają, że zdjęcie stanu oblężenia zależeć będzie od przyjęcia prawa, regulującego wolność druku i zebrań politycznych, które dziś w Zgromadzeniu narodowém złożone zostały. Jeżeli tedy rząd poczuje się dostatecznie uzbrojonym przeciwko tym dwom tak głośnym objawom opinii publicznéj, połowa Francyi powróci do normalnego stanu swojego.

Bonapartyści odzywają się głośno, że wszelkie poczynią kroki, udając się wprost do marszałka Mac Mahon, aby wymódz na nim, jak się wyrażają w swym energicznym języku, wyrzucenie za drzwi sekretarza prezydentury pana d'Harcourt i dymisyą księcia Décazes, oraz prefekta policyi pana Leona Rénault, których może nie bez słuszności za wrogów swoich uważają.

Nieszczęśliwego słowa tego wyrzucenia za drzwi użył pierwszy p. Léo, naczelnik biura prasy w ministeryum spraw wewnętrznych, który był przyczyną skasowania tylu dzienników na mocy stanu oblężeuia w rozmowie z jedną wysoką znakomitością ostatecznéj prawicy, myśląc, że jéj tém pochlebi. Familiarność ta wyrażenia mocno obraziła dobrze wychowanego człowieka, który z tego nie robił tajemnicy, tak, że rzecz się oparła aż o pana Chabaud la Tour, który był oburzony, że piszczyk z jego biura śmie się tak wyrażać o księciu Décazes, jednym z jego kolegów, jeszcze wtedy, kiedy tenże swojém postępowaniem, pełném taktu w tak trudném położeniu Francyi, pozyskał sobie jako minister spraw zagranicznych uwielbienie całéj Europy i naczelny cenzor dzienników sam z urzędu swojego za drzwi wyrzuconym został.

Rzym, 3 grudnia.

(Z Watykanu. — Z parlamentu. — Garibaldi.)

□ Monsignor Deschamps już tu przybył i miał posłuchanie u Ojca św. Obecność jego zarówno jak monsignora Manning daje wnosić gazetom niedobrze poinformowanym, że Papież wkrótce będzie mianował nowych kardynałów, wszakże tak nie jest i, o ile wiemy, nie zanosi się nawet na podobny konsystorz. — Dwa znakomite listy współczucia i zachęty w znoszeniu prześladowania przesłał Ojciec św. do Brazylii dwom wielkim wyznawcom i więźniom za wiarę, Biskupom z Parà i z Olindy. — Arcybiskupem florenckim zamianowany monsignor Eugeniusz Cecconi, uczony historyk Kościoła św., ale kapłan ten, skromnością powodowany, przybył tu do Rzymu w zamiarze wyproszenia się z onéj godności, co wszakże nie sądzimy, by mu się udało.

Temi dniami przyjmował Ojciec św. p. Piotra Galvez, ministra z Peru; a w sobotę 28 z. m. zaszła jedna z drobnych scen, która do żywego wzruszyła otoczenie papieskie. Podczas przechadzki Ojca św. w sali, zwanéj salą Gobelinów, znajdowało się dwoje drobnych dzieci, sierót tak z ojca jako i matki, które dobroczynność Ojca św. zaopatrzyła i umieściła w Vigna Pia. Ustawiono je na przejściu i wskazano Ojcu św., aby otrzymały błogosławieństwo. Gdy je Papież pobłogosławił, jedno z nich rzekło z niewinną i szczerą prostotą „Niech Bóg Ci nagrodzi, Ojcze św., za wielkie miłosierdzie, coś nam uczynił.“ Ojciec św., poruszony ich wdzięcznością, przemówił do nich z dobrocią i słodyczą, stósując się w wyrażeniach do ich dziecięcych pojęć. Było to niejako powtórzenie sceny ewangelicznéj, gdy Chrystus Pan chciał, by doń dopuszczono maluczkich i one czule błogosławił.

W parlamencie włoskim tymczasem z „wielkiéj burzy mały deszcz.“ Zaraz na pierwszém posiedzeniu podczas wyboru prezesa stanowczego dla Izby miała zajść wielka batalia parlamentarna, którąby wyrzekła o przewadze stronnictw i jaką rzeczywistą większość otrzyma rząd p. Minghettego. Ale inna burza, srożąca się na wybrzeżach sycylijskiego i neapolitańskiego morza, nie dopuściła, by deputaci tych prowincyi, prawie wszyscy z opozycyi i to skrajnéj, zdążyć mogli na pierwsze posiedzenie. Lewica Izby, widząc się w mniejszości i czując, że niezdolna nic przeprowadzić, zresztą zbyt pewna zwycięztwa swych przeciwników, w pierwszéj utarczce, co moralnie dodaćby mogło wielkiéj otuchy stronnictwu rządowemu, zażądała odroczenia wyboru na dzień następny, grożąc w razie nieprzychylenia się do jéj wymagania wyjściem z sali. Rząd, nieco nastraszony i zarazem chcąc okazać umiarkowanie, przystał na postawione żądanie.

Na następném posiedzenin, już wzmocniona lewica do liczby 172 członków, głosowała za swym kandydatem, p. Depretis, umiarkowańszym od dawniéj przez to stronnictwo forytowanych panów Cairoli lub Mancini. Pan Depretis był już ministrem w gabinecie p. Ratazzi. Opozycya chciała tą kandydaturą okazać się roztropną, powściągliwą i niby daleką od wszelkich zamiarów nieprzyjaznych monarchii. Przechylenie się zwycięztwa zależało od centrum Izby i właśnie, by nie przerazić środkowych radykalnemi dążnościami, ale raczéj pociągnąć ich za sobą do wspólnego głosowania, wymyślono kandydaturę pana Depretis.

Zanadto wszakże dobitnie wyrażała się opozycya w swych ideach i dążnościach podczas wyborów, by onéj chwilowéj strategii i tyle interesowanemu umiarkowaniu zawierzyć mogło centrum Izby. Stronnictwo środkowe wiele miało powodów do obalenia gabinetu p. Minghettego, z drugiéj wszakże strony jest ono monarchiczne, mocno obstaje za jednością włoską, gdy tymczasem opozycya pokazała się nieprzychylną systemowi monarchicznemu, a członkowie opozycyi zwłaszcza z prowincyi południowych są za separatyzmem i rozbiciem centralizacyi. W takiéj ostateczności postawione centrum, wolało raczéj przechylić się całkowicie ku prawicy, z którą téż głosy swe zjednoczyło na korzyść p. Biancheri kandydata rządowego. Tym to sposobem gabinet p. Minghettego przyszedł do większości 64 głosów. Rozumie się, że taż sama większość wciąż utrzymywała się i podczas wyboru wiceprezesów, kwestorów, tudzież sekretarzy Izby.

Lewica, widząc zupełną swą przegraną, i że tylko z pewnéj względności na nią, jakby z łaski dozwala się w Izbie, by dwóch z członków opozycyi weszło do grona ośmiu sekretarzy, rozdrażniona do reszty ustępstwem, oznajmia, że ci dwaj z jéj stronnictwa nie przyjmą urzędu. Wtedy rząd zapronował, by czterech sekretarzy było z prawicy, a czterech z lewicy, wszakże i to nie ukoiło roznamiętnionéj i rozdrażnionéj dotychczasowém niepowodzeniem opozycyi, która szukać będzie okazyi, by na nowém polu walki z wielką napadać na rząd zaciętością.

Sposobność ku temu zaraz jéj się przedstawi podczas wprowadzenia pod obrady Izby pierwszego zapowiedzianego przez ministeryum projektu do praw o publicznem bezpieczeństwie. Bardzo łatwo będzie z kwestyi téj wejść na pole polityczne, i sama właśnie taż kwestya dostarczyć może dla opozycyi materyału przeciw obecnemu gabinetowi, i okazać jego niezdolność w rządzeniu państwem. Tymczasowo jednak lewica niecierpliwa walki, szukająca sposobności do zakłopotania rządu, zaraz po urządzeniu komitetów Izby przedstawiła projekt do praw zaopatrzony podpisami 106 członków swych w téj treści:

„Ma być wpisanym w wielką księgę długu publicznego państwa, coroczny dochód w kwocie 100,000 lirów dla jenerała Józefa Garibaldi, jako dowód wdzięczności włoskiego narodu za tak chwalebny jego udział w wielkiém dziele jedności i niepodległości ojczyzny. Dochód ten ma służyć jenerałowi Garibaldi dożywotnie i ma mu być wolno przeznaczyć testamentem kapitał odpowiedni połowie tegoż dochodu przekazać.“

Z powodu owego projektu lewicy, gazety półurzędowe znalazły się w kłopocie, z jakiego stanowiska zapatrywać się na tę kwesty.ą Ztąd to Opinione była zdania, że suma ta dla Garibaldego za wielką, zważywszy na skromne jego potrzeby i sposób życia, i że przedstawiciele onego projektu bardziéj mieli na widoku korzyści tych, co otaczają jenerała, który jak wiadomo jest miłosierny, łatwowierny nawet. Dla tego Caranti wystąpił w parlamencie z nowym całkiém projektem, w którym nieszczędząc Garibaldemu kadzideł i uwielbienia wnosi, by Izba zawyrokowała wodzowi tysiąca ochotników pensyi w rocznéj kwocie 20,000 lirów.

Na tak skromne wynagrodzenie zasług jenerała obrusza się inna półurzędowa gazeta, La Libertá, i jest zdania, żeby rząd hojniéj go zaopatrzył, by dar narodowy udzielony wielkiemu patryocie był godzien całego narodu włoskiego i nawet nic nie ma przeciw temu, by synowie Garibaldego po zgonie Ojca również pobierali pensye od rządu, albowiem skoro Garibaldi zobaczy się w prawie przekazania pewnéj corocznéj kwoty dzieciom, i tym sposobem zaspokojony będzie o ich przyszłość, dozna wielkiéj pociechy, któréj właśnie ojczyzna przysporzyć mu powinna. Dodaje wprawdzie ta gazeta w onym wstępnym artykule poświęconym kwestyi uposażenia Garibaldego, że jest to rzeczą niesłychaną, aby królowi przedstawiać do podpisu prawo przyznające pensyą i to bardzo znaczną temu, który ma przekonanie, że król jest wyraźną przeszkodą do osięgnięcia dobrobytu i wielkości ojczyzny. Że przeto wielu dozna zdziwienia i oburzenia na myśl samą, niesienia pomocy komuś tak źle usposobionemu wobec urządzenia się politycznego Italii wedle dotychczasowych plebiscytów. Mimo to wszystko dodaje La Libertà, powinien przeważyć w kwesyi uposażenia Garibaldego wzgląd, że król i parlament postawią się w ten sposób w położeniu wznioślejszem i godniejszem.“

Na posiedzeniu więc onegdajszem parlamentu po dokonanym wyborze nowych ośmiu sekratarzy, z których czterech wybrano z większości Izby, a czterech z lewicy, — przystąpiono do odczytania projektu do prawa tyczącego się pensyi rocznéj dla jenerała Garibaldego w kwocie 100,000 lirów. Prezes gabinetu p. Minghetti w imieniu rządu oświadczył Izbie, iż przyłącza się do wniosku, i że nawet on sam gotów wziąć inicyatywę, że wszelakoż zastrzega sobie, iż w komisyi wystąpi z poprawkami, jakie rząd uznaje za konieczne. Z tego powodu odroczono posiedzenie na dzień następny dla uzasadnienia lepiéj w mowie będącego projektu i zarazém wzięcia pod rozwagę drugiego w tym samym celu projektu, p. Caranti.

Oczywiśsie, że ów projekt p. Caranti, który tak drobną pensyą naznacza bohaterowi dwóch światów i twórcy jedności włoskiéj, — służyć będzie do tego, aby rząd wybawić z kłopotu umniejszania coś z onych stutysięcy żądanych przez lewicę, i prawdopodobnie postawionym był w porozumieniu z rządem, by mu sposobność do okazania wspaniałomyślności nastręczyć.

Zabawnie się złożyło, kiedy przyszło wyznaczyć deputacyą parlamentu do wręczenia odpowiedzi na przemowę korony. Losem wypadło, że w skład téj deputacyi wchodzą dwaj najskrajniejsi radykaliści i nieprzyjaciele wszelkiéj monarchii, pp. Maurigi i Mantovani. Po salonach dostarcza to bogatéj materyi do uwag i dowcipkowania. Co zaś do adresu Izby w odpowiedzi na mowę tronową, który jest redakcyi p. Correnti, nie wywołuje on żadnych uwag, jest bowiem parafrazą tamtéj, i równie jak ona, bezbarwny i bez znaczenia.

Dzienniki radykalne zapowiadają przybycie Garibaldego do stolicy w pierwszych dniach stycznia.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować sędziego powiatowego Oświecimskiego w Pleszewie radzcą sądu powiatowego a nadać sołtysowi Mühlbradt w Mierucinie, w powiecie mogilnickim, sołty, sowi Meyer w Arnsheide (?), w powiecie szubińskim i dozórcy żwirówki prowincyonalnéj Müller w Trzciance, w powiecie czarnkowskim, powszechną oznakę honorową.

---

* **Wydział historyczny** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbył w zeszły poniedziałek zwyczajne posiedzenie. W poruszonéj na zeszłém posiedzeniu z dnia 2 listopada sprawie ułożenia słownika, mającego zawierać dokładny spis miejscowości i osad pod zaborem pruskim, których nazwy zostały zniemczone, odczytał p. sekretarz wydziału list sekretarza sekcyi archeologicznéj przy Akademii umiejętności w Krakowie, pana profesora Łepkowskiego, w którym podnosi znaczenie słownika tego przy badaniach archeologicznych i przy zamierzoném ułożeniu archeologicznéj mapy. Przewodniczący wydziału, p. pułkownik Zakrzewski, zawiadomił zgromadzenie, że p. Józef Lekszycki ułożył już niemal kompletny słownik taki, który z użyciem innych źródeł łatwo da się uzupełnić ostatecznie. — Pan pułkownik Zakrzewski zaznajomił następnie Wydział z planem i z dokonanemi dotychczas przy pomocy pana Smolki z Lwowa pracami przygotowawczemi do podjętego przez siebie dzieła zebrania Kodeksu dyplomatycznego czyli dyplomataryusza dla Wielkopolski, mającego zawierać wszystkie bez wyjątku dyplomy i dokumenta, odnoszące się do téj części kraju aż do roku 1400. Z przedstawienia tego powziąć było można wyobrażenie, jak olbrzymiéj pracy podjął się szanowny prelegent, a co ważniejsza, że praca ta bardzo już jest posunięta, tak, że o szybkiém stósunkowo jéj dokonaniu najlepsze można sobie rościć nadzieje. Znalazł się także w osobie Jana hr. Działyńskiego szlachetny mecenas, który się oświadczył z gotowością przyjęcia na siebie materyalnéj strony tego wydawnictwa ze wszech miar ważnego, mianowicie dla przyszłych historyków i badaczy przeszłości naszéj; ofiara to niemała, bo wydanie dzieła takiego wymagać będzie, o ile się dotąd da obliczyć w przybliżeniu nakładu przeszło 12,000 tal. — Pan Stanisław Koźmian zwrócił w końcu uwagę na to, ile mozołu, wytrwałości i głębokiéj znajomości rzeczy rozwinął, jak się z przedstawienia planu wykazało, p. pułkownik Zakrzewski i jak niesprawiedliwie zasługę jego osądzono w lwowskim Ruchu literackim (do którego znów wiadomość ta błędna dostała się z Gazety Toruńskiéj), przedstawiając podział pracy przy wydawnictwie tém w ten sposób, jakoby strony wewnętrznéj przedsiębiorstwa podjął się był p. dr. Smolka, a tylko zewnętrznéj, mechanicznéj niejako p. pułkownik Zakrzewski, podczas gdy temu właśnie główna się zasługa w całém wydawnictwie należy.

* **Niebezpieczeństwo**, grożące podróżnym w samém mieście Poznaniu, zmusza nas do zwrócenia na to uwagi policyi; ku poparciu tego niechaj posłuży następujący wypadek, o którym z wiarogodnego dowiadujemy się źródła. Dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem wyjechał urzędnik gospodarczy z Slachcina, nazwiskiem Dobrowolski, po ukończeniu odstawy zboża z jedenastu furmankami z Poznania, wioząc na dwóch wozach różne pakunki. Zaledwie wyjechali z ulicy na Tamę Berdychowską, gdy dwa ostatnie wozy, na których się te rzeczy znajdowały, napadnięte zostały przez kilkunastu ludzi. — Łobuzy wskoczyli na wozy i starali się z jednego z nich ściągnąć urzędnika, odgrażając się, że przy oporze wykąpią go w rzece. Uzbrojony w mocny kij, zaczął się bronić, a woźnice, zaciąwszy konie, starali się ujść napaści. Rabusie, nie mogąc ani ludzi z wozu ściągnąć, ani téż zatrzymać koni, zaczęli rzucać kamieniami i cegłami za uciekającymi i poranili do krwi głowę, szyję i rękę urzędnika, furman zaś w plecy tylko mocne dostał uderzenie. — Wołanie o pomoc, chociaż w tak niewielkiéj odległości od ulicy, nie odniosło żadnego skutku, i tylko przyspieszonéj jeździe zawdzięczają ujście napaści i przybycie do odwachu przy bramie fortecznéj, gdzie zarekwirowana pomoc rozproszyła napastników, z których żadnego nie udało się przytrzymać.

* **Pożar w Konarzewie.** W poniedziałek, dnia b. m. wieczorem o 8 powstał w Konarzewie, w powiecie poznańskim, pożar, który w jednéj chwili objął sied gospodarstw, dwa domy komornicze i wszystkie gosp

darcze budynki plebańskie. Szybkiéj pomocy sikawek zawdzięczyć można, że przy mocnym wietrze cała wieś nie spłonęła. Z boleścią zaznaczyć tu trzeba, że lud nasz wiejski w czasie pożarów straszną grzeszy obojętnością przy obronie sąsiadów swoich. — Osobiście najwięcéj czynnym przy ogniu w Konarzewie okazał się przybyły z pobliskiego Stęszewa p. Paweł Szyfter, a w godzinę późniéj młodzież Szkoły żabikowskiéj, która, 2 mile przyjechawszy, natychmiast rączo się wzięła do wody i sikawek. Bóg im zapłać!

* **Pogrzeb** zmarłego pozasłużbowego majora i długoletniego radzcy miejskiego v. Tresckow odbył się onegdaj przy nader licznym udziale. Za trumną postępowali pomiędzy innymi najwyżsi tutejsi urzędnicy tak cywilni jak i wojskowi. Nad grobem dało wojsko zwykłą przy pogrzebach osób wojskowych salwę.

* **Wszyscy duchowni katoliccy**, z wyjątkiem tych, co dzierżą jeszcze urząd inspektorów szkólnych, mają być od Nowego Roku, jak się dowiaduje korespondent „z Prowincyi" do Posener Ztg, pociągnięci do opłaty podatku na szkołę, stósunkowo do opłacanego przez nich podatku od dochodu.

* **Reprezentanci miasta Buku** wybrali jednogłośnie na posiedzeniu, 2 bm. odbytém, burmistrzem swoim sekretarza miejskiego p. Ranus z Grodziska.

* **P Kupffender**, dyrektor sądu powiatowego w Pile, przeniesiony być ma od dnia 1 stycznia r. b. w tymże charakterze do Kociborza (Cotbus).

* **Nazwisko miasta Ryczywół** przechrzcono na „Ritschenwalde."

* **Właściciel dóbr Hoffmann** z Hamrowni pod Czarnkowem ruszony został paraliżem, wchodząc w sobotę wieczorem na zabawę do sali tutejszego hotelu Saskiego, i w téj chwili padł nieżywy.

* **Sejmik relacyjny** w Lubawie w Prusach Zachodnich, na którym poseł powiatu lubawskiego, p. Ignacy Łyskowski, zda sprawę z czynności w sejmie pruskim, naznaczony pierwotnie na 15 bm., odbędzie się, jak donosi Gazeta Toruńska, na życzenie pewnéj liczby wyborców z Lubawy już dnia 14 bm. Dzień ten uznano bowiem za dogodniejszy.

* **Akcyonaryusze** tutejszego „Ostdeutsche Produkten Bank" odbyli onegdaj w hotelu Myliusa pod przewodnictwem p. rzecznika Mehring Walne Zebranie, na którém postanowili, z powodu wielkich strat, jakie Towarzystwo to poniosło, cztery akcye złożyć na jednę, czyli kapitał zakładowy unormować z miliona talarów na 250,000 talarów a prócz tego przyjąć nową firmę: „Aktien-Gesellschaft der Posener Spritfabriken."

* **Hr. Adam Sierakowski**, z Prus Zachodnich, miał dnia 9 bm. w berlińskiém Towarzystwie jeograficzném wykład o wrażeniach, wyniesionych z podróży swojéj po Indyach, odbytéj w r. 1872. Prelegent mówił mianowicie, jak pisze korespondent berliński do Gazety Toruńskiéj, o sposobie życia i zarobkowania Europejczyków w Indyach. Wykład, wypowiedziany z pamięci bardzo poprawnym językiem niemieckim, zawierał dużo ciekawych szczegółów i przez pięć kwandransy zdołał zająć uwagę słuchaczy. Dzienniki berlińskie bardzo pochlebnie o wykładzie tym się wyrażają. Pan hrabia Sierakowski ma zamiar podobny wykład mieć w Poznaniu.

* **Na kurs** nauki języka polskiego dla nauczycieli, na który tutejsze władze miejskie sto tal. przeznaczyły, zgłosiło się dotąd dwóch tylko nauczycieli miejskich niemieckiego pochodzenia. Przyczyną tego szczupłego udziału — pisze Posener Ztg — być może ta okoliczność, że młodzi nauczyciele niemieccy, dla których głównie kurs ten przeznaczony, nie tylko lekcyami przy szkołach miejskich, ale nadto udzielaniem lekcyi prywatnych tak mają czas zajęty, iż nie mogą już z pomyślnym skutkiem brać udziału w owym kursie. Prócz tego pojawiła się z wielu stron żywa agitacya przeciwko wyuczeniu się języka polskiego przez niemieckich nauczycieli.

* **Służąca** pewna ztąd, która nagle kurczów dostała, przeniesioną została dnia 5 bm. do tutejszego lazaretu miejskiego, gdzie po kilku godzinach umarła. Pokazało się, że się napiła dokoktu z wygotowanego tytoniu i zatruła się.

* **Sto tal. nagrody** wyznaczyła królewska rejencya w Bydgoszczy temu, ktoby schwycił wyrobnika Józefa Rybickiego ze Strzelna, który dnia 22 marca 1873 r. wyłamał się z więzienia bydgoskiego.

* **Marki pocztowe** będą od Nowego Roku następującego koloru: po 3 fen. zielone, po 5 fen. liliowe, po 10 fen. różowe, po 20 fen. niebieskie, po 25 fen. ciemne i 50 fen. szare. Marki po 3 i 5 fenygowe rozróżniają się w rysunku od marek 10, 20, 25 i 50 fenygowych jeszcze tém, że podczas kiedy pierwsze w okoleniu mają cyfrę ich wartości, na czterech drugich gatunkach znajduje się herb cesarstwa.

* **Reprezentacya miejska** w Pleszewie składa się obecnie, po dokonanych wyborach uzupełniających, z 4 katolików, 3 protestantów i 5 starozakonnych.

* **W Dolsku** zastrzelił dnia 6 bm. wieczorem kowalczyk M. rozmyślnie wystrzałem z flinty dwudziestoletniego młodzieńca, nazwiskiem Musiałkiewicz. Zbrodniarz, po dokonaniu tego czynu, uciekł i dotąd nie udało się go jeszcze schwycić.

* **Asesora sądowego** Soberheim w Margoninie przeniesiono do Królewskiéj Huty, na Górnym Szląsku, a w jego miejsce przysłano sędziego powiatowego doktora Beslin z Inowrocławia.

* **W Mogilnie** należy obecnie do zgromadzenia reprezentantów miasta pięciu Polaków a siedmiu Niemców i Żydów.

* **Ks. Stroever**, który jako Łazarzysta wypędzony został z dyecezyi chełmińskiéj i dotąd opiekował się Niemcami katolikami w Marsylii, w południowéj Francyi, wyjechał ztamtąd do Carogrodu. Ksiądz Wobbe, równocześnie wydalony z téjże dyecezyi, pozostaje jeszcze w Marsylii.

* **Ks. licencyat Weiss**, nadzwyczajny profesor przy liceum Hosianum w Brunsberdze, przeniesiony został jako profesor do akademii w Monasterze. Podał on jednakże do ministra wniosek, ażeby mu dozwolono pozostać na dotychczasowéj swojéj posadzie.

* **Nowoprotestant Wollmann** złożył w tych dniach w Królewcu egzamin na nauczyciela, ażeby mógł wykładać przy gimnazyum w Brunsberdze i inne przedmioty, gdyż na jego wykład religii uczniowie katoliccy nie uczęszczają.

* **Nekrologia.** W dniu 28 zm. umarł w Chełmnie, w klasztorze sióstr miłosierdzia śp. ks. Antoni Łysakowski, proboszcz ze Szczuki w 68 roku życia. Zmarły od dwu lat znosił nader ciężkie utrapienia; był bowiem sparaliżowany. Ktokolwiek znał zmarłego, nachwalić dosyć nie może niezwykłych przymiotów jego ducha i serca. (Gaz. Tor.)

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 10 grudnia, N. Panny Maryi Loretańskiéj. Wschód słońca o g. 8 min. 1; zachód o godzinie 3 minut 44. Długość dnia 7 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 10 grudnia 1279 śmierć Bolesława Wstydliwego. — 1657 książę pruski dostaje w zastaw Drahim i Bytów. — 1812 Napoleon w Warszawie.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 8 grudnia. [Z rady związkowéj. — Ordynacya konkursowa. — Niemieckie prawo o ślubach cywilnych. — Alzacko-lotaryngscy posłowie. — Baron Nordenpflycht. — Z parlamentu. — Doniesienia bieżące.] National Ztg dowiaduje się, że na posiedzeniu sobotniém Rady związkowéj reprezentanci wszystkich państw Rzeszy niemieckiéj zgodzili się na propozycye rządu pruskiego względem przekształcenia banku pruskiego na bank niemiecki. W kołach parlamentarnych spodziewają się, że ze strony Rady związkowéj już w tym tygodniu dojdzie bliższe zawiadomienie w téj sprawie, czy to wprost do parlamentu, czy téż do wyznaczonéj ku temu komisyi.

W Köln. Ztg zamieszczone jest doniesienie, że wydział prawniczy Rady związkowéj, zajęty jest ostateczną redakcyą niemieckiéj ordynacyi konkursowéj i że w każdym razie projekt odnośny jeszcze w téj sesyi zostanie parlamentowi przełożony. — Według tego samego źródła ma także i projekt do niemieckiego prawa o ślubach cywilnych dość wcześnie wniesiony zostać do parlamentu, by tenże jeszcze przed Bożém Narodzeniém mógł się zająć rozprawami nad nim, zwłaszcza, że obecny projekt w głównéj treści zgadzać się ma z projektem, przyjętym już przez parlament w czasie sesyi wiosennéj.

W postępowaniu posłów z Alzacyi i Lotaryngii, którzy brali udział w rozprawach parlamentowych nad budżetem dla swego kraju, a teraz odmówili stanowczo współudziału w pracach komisyi ku temu wyznaczonéj, upatruje Metzer Ztg dowód wielkiéj niekonsekwencyi. Stronnictwo alzackie, t. z. protestu, tłómaczy natomiast takie postępowanie swych posłów w całkiem odmienny sposób. Oświadcza ono w Frankf. Ztg w końcu manifestu tamże ogłoszonego, co następuje: „Wypowiadamy to otwarcie, by się o tém w Niemczech dowiedziano, że nasza ludność alzacko-lotaryngska nader mało przyszłością się zajmuje. Pogrążona ona jest jeszcze do téj chwili w żałobie nad ubiegłym czasem i w ponuréj niechęci z powodu pogwałcenia praw swoich. Nie myśli ludność ta o możliwości i o korzyściach konstytucyi, bo myśleć o tém nie chce." — Komisya parlamentarna wnieść ma zresztą o wykluczenie posłów alzackolotaryngskich z powodu téj ich odmowy.

O odwołaniu barona Nordenpflycht z wysokiego stanowiska naczelnego prezesa prowincyi śląskiéj oświadcza prasa inspirowana z sfer rządowych, że odnośna uchwała zapadła na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów i niebawem otrzymała Najwyższą sankcyą. Przyczyniły się rozmaite powody do tak stanowczéj uchwały, główną jednak przyczyną było zachowywanie się naczelnego prezesa w kwestyach polityczno-kościelnych. Sądził on, że potrafi utworzyć pewien rodzaj modus vivendi z księciem Biskupem wrocławskim, przez co niejednokrotnie wszedł w sprzeczność z prawami majowemi, a zarazem wywołał wśród stronnictwa klerykalnego błędne mniemanie o osłabnięciu władzy państwowéj w przeprowadzeniu tych praw, zaczém zrodziły się całkiem bezpodstawne iluzye. Rząd uznał za nieodzowne, by stanowczém postępowaniem położyć koniec takim stósunkom — Liberalna Schles. Presse wyraża się o panu Nordenpflicht, że prowincya śląska traci w nim naczelnika administracyi, który sobie przez krótki czas swego urzędowania umiał wyjednać u wszystkich stronnictw opinią urzędnika pełnego inteligencyi i gorliwości pełnéj poświęcenia. — Wrocławskie dzienniki donoszą pod datą 5 bm., że książę Biskup wrocławski oddał baronowi Nordenplycht z powodu odwołania go z posady naczelnego prezesa dłuższą wizytę.

Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu toczyły się dalsze rozprawy nad budżetem niemieckiego państwa. Przy pozycyi poczt i dzienników oświadcza poseł Berger, że pomyślny rezultat finansowy z administracyi poczt wynika z tego, iż koleje żelazne wiele przysług wyświadczać muszą zarządowi pocztowemu bezpłatnie. Przy tytule 9, odnoszącym się do debitu dzienników na poczcie wnosi poseł Ackermann rezolucyą o rewizyą przepisów tyczących się prowizyi. Posłowie Majunke i Sonnemann zwracali uwagę na nierówność zachodzącą przez to, iż niektóre ekspedycye dzienników, przy równéj zupełnie prowizyi, same muszą się podjąć opakowywania dzienników, przesyłanych pocztą, podczas gdy dla innych dzienników poczty się podejmują tego zajęcia. Posłowie Sonnemann i Haselmann przemawiają za podwyższeniem płacy niższych urzędników pocztowych i żądają podwyższenia o 50 prc. Posłowie Hoverbeck i Schmidt uważają żądanie takie za przesadzone, choć są również za podwyższeniem płacy.

W miejsce dymisyonowanego barona Nordenpflicht zamianował cesarz naczelnym prezesem prowincyi śląskiéj hrabiego Adolfa Arnim-Boitzenburg, byłeego prezesa obwodowego Lotaryngii.

Co do procesu hrabiego Arnima donoszą dzienniki, że nakładem księgarni Rauch w Berlinie wychodzić będą stenograficzne sprawozdania z publicznych posiedzeń, poprzedzone memoryałem obrońców hrabiego, pp. Munkel i Holtzendorf. Miejsca na trybunie dziennikarskiéj otrzymają, prócz berlińskich dzienników, sprawozdawcy następujący: dla dzienników amerykańskich, dla francuskich, dla Patrie, dla Köln. Ztg dr. Fischer i 3 stenografów, dla Gazette de France, Petersburger Ztg, Internationale Gazette, Wiener Fremdenblatt, Wiener Tageblatt, dla dzienników włoskich, sprawozdawcy do Londynu, Rzymu i Medyolanu, dla dzienników węgierskich, dla Wiener Presse, Nueu freie Presse, Ostpreussiche Ztg, Deutsche Allg. Ztg, Schles. Ztg. Ministerstwo spraw zagranicznych będzie miało dwóch stenografów, Telegraficzne Biuro Wolffa wyśle radzcę sądu powiatowego Heil i dwóch stenografów, Klausnera telegraficzne biuro redaktora Steinitz i dwóch stenografów.

Powszechną na siebie zwraca uwagę szczególniejszy zbieg okoliczności, iż właśnie w dzień rozpoczęcia procesu przeciw hrabiemu Harry Arnim doniosły dzienniki o zamianowaniu szwagra jego, hrabiego Arnim-Boitzenburg, przez cesarza na wysokie stanowisko naczelnego prezesa.

Umarł w tych dniach Stanisław Grabowski, znany niemiecki powieściopisarz.

Poseł Taczanowski złożył w imieniu posłów Polaków następujący wniosek u laski marszałkowskiéj: „Parlament zechce uchwalić: wezwać rząd pruski, ażeby w dawniejszych częściach rzeczypospolitéj polskiéj uznane prawnie i faktycznie przez państwo pruskie i jego monarchę i na mocy międzynarodowych traktatów przysługujące prawa pod względem narodowości, mianowicie języka, były szanowane a w sprzeczności z niemi pozostające rozporządzenia zostały zniesione."

* **Paryż**, 6 grudnia. [Nabożeństwo na rzecz Zgromadzenia narodowego. — Doniesienia potoczne.] Dziś odbyło się w kościele Notre Dame, odprawione przez arcybiskupa, kardynała Guibert, z wielką okazałością nabożeństwo publiczne, w którém ubłagać miano błogosławieństwo niebios dla prac przez Zgromadzenie narodowe podjętych. Ministrowie marynarki, sprawiedliwości i spraw zagranicznych, oraz mnóstwo jenerałów i oficerów było obecnych. W Wersalu odprawił takież nabożeństwo, które zresztą równocześnie w całym kraju się odbywało, biskup tamtejszy, msgr. Mabille, w kaplicy zamkowéj. Marszałek Mac Mahon, marszałkowa, sześciu ministrów, marszałek Zgromadzenia narodowego, pan Buffet, cała prawica i wielu członków lewicy na nabożeństwie tém byli obecni. I tu rozwinięto cały przepych w nabożeństwie.

Dzisiejsze wybory ściślejsze do paryskiéj rady municypalzéj odbywają się w całém mieście z wielkim spokojem.

Wychodząca w Marsylii katolicka Gazette du Midi zamieszcza dość energiczny artykuł przeciw księciu de Montpensier, którego posądza o hiszpańsko-pruskie intrygi i nazywa przybyszem, który, gdyby miał cokolwieczek poczucia godności własnéj, uznaćby musiał, że wśród dzisiejszych okoliczności we Francyi przebywać nie powinien.

Fabrykacya mundurów dla armii terytoralnéj już się rozpoczęła. Mundury te są zupełnie podobne do mundurów piechoty, różnię się od nich chyba tém, że kołnierze nie są u nich czerwone, jak u piechoty, lecz żółte i noszą litery A. T.

Dnia 18 b. m. otwarty zostanie w Cercle des Mirlitons, przy placu Vendôme, na rzecz alzackolotaryngskiéj kolonizacyi w Algeryi bazar dobroczynności.

Sekretarz legacyjny, Agenor hr. Gołuchowski, syn namiestnika Galicyi, przydzielony został do austryackiéj ambasady w Paryżu.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Przedwczoraj, w poniedziałek zjawił się w więzieniu ks. Goczkowskiego radzca policyjny p. Schoen i oświadczył mu, że zostanie wywieziony za granicę prowincyi. Pytał, czy obstaje przy oświadczeniu, że dobrowolnie nie opuści Księstwa. Ksiądz Goczkowski odpowiedział, że pozostaje przy tém co raz oświadczył i że na nowo protestuje przeciw temu gwałtowi.

Wczoraj o godzinie 3¼ urzędnik policyjny zawiózł ks. Goczkowskiego wprost na koléj żelazną, gdzie gromadka bliższych znajomych czekała, aby wygnańca pożegnać. Rozstanie było smutne. Księdza Goczkowskiego wywieziono pociągiem kolei marchijskiéj na Zbąszyn.

* Sędziwy ks. Leporowski, proboszcz z Jankowa Zaleśnego, odebrał wezwanie, aby zapłacił do kasy p. Massenbacha 30 tal. Jeśli nie zapłaci po 10 dniach, ma nastąpić egzekucya. Ksiądz Leporowski zapozwu nie przyjął, więc listonosz, stósownie do udzielonéj mu instrukcyi, list p. Massenbacha na drzwiach mu przybił.

* Donosiliśmy byli przed niejakim czasem za Gazetą Toruńską, że zasekwestrowanie przez rząd majątku kościelnego i proboszczowskiego w Niedźwiadach po śmierci księdza dziekana Matczyńskiego było pierwszym tego rodzaju wypadkiem w dyecezyi chełmińskiéj. Otóż obecnie pisze Pielgrzym, że już poprzednio zasekwestrowano majątek kościelny w Walichnowach, Oliwie i Luzinie. Na wszystkie jednakże te posady przedstawia naczelny prezes księdzu Biskupowi kandydatów, ponieważ rząd posiada na beneficya te prawo patronatu. W tych zatém przypadkach nie zagraża nowy konflikt.

* Sąd w Nowem, w Prusach Zachodnich, skazał nowo wyświęconego księdza Hundsdorf za odprawienie kilku cichych mszy w Komorsku na 10 tal. grzywien odnośnie trzy dni więzienia. Sąd uznał wprawdzie, że odprawianie cichych mszy św. jest dla księdza obowiązkiem sumienia, ale w tém widział karygodną okoliczność, „że i lud był obecny na tych mszach i drzwi kościelne były zamknięte."

* Księdza wikarego Seeberger z Wusen, skazanego za „nieprawne" wykonywanie funkcyi kapłańskich na 10 tal. grzywien odnośnie na odpowiednią karę więzienia, ścigają listami gończemi.

TELEGRAMY.

Paryż, 7 grudnia. Odbyte wczoraj ściślejsze wybory co do 5 członków rady municypalnéj miały ten rezultat, że obrano pp. Outin, Delacourtie i Maublanc, należących do stronnictwa umiarkowanych republikanów, oraz pp. Thulie i Lafont, którzy wybitnymi są radykałami.

Białogród serbski, 6 grudnia. Nowy gabinet już się ukonstytuował. W skład jego wchodzą: Zumicz, prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych; Piroczanac, minister spraw zagranicznych; Michałowicz, minister skarbu; Garaszanin, minister komunikacyi; Bogiszewicz, minister sprawiedliwości; Proticz, minister wojny; Nowakowicz, minister oświecenia. Zamiarem gabinetu tego jest w stósunkach zewnętrznych powodować się lojalną polityką pokojową, na wewnątrz zaś pójść drogą liberalnych reform.

Białogród serbski, 7 grudnia. Ogłoszona wczoraj lista ministeryalna zmienioną następnie została o tyle, że tekę skarbu powierzono panu Koliewicz a ministrem komunikacyi zamianowano pana Iwanowicz.

Peszt, 7 grudnia. Na dzisiejszém zebraniu deakistów postanowiono jednomyślnie, aby przedłożenie indemnizacyjne na pierwszy kwartał 1875 roku przyjąć bez żadnéj zmiany. Minister skarbu, pan Ghyczy, oświadczył, że silnie jest przekonanym, iż, jeśli nowe podatki przyjęte zostaną, deficyt w ciągu lat dwóch zniknie całkowicie.

Rzym, 6 grudnia. Opinione wskazuje na wielką doniosłość polityczną zniesienia niemieckiego poselswa przy Stolicy Apostolskiéj i podnosi mianowicie, że Włochy wobec tego kroku ze strony rządu państwa niemieckiego nie pozostaną obojętnemi, lecz że raczéj widzieć będą w nim nowy dowód zgodnych zasad.

Madryt, 7 grudnia. Pewną dziś już jest rzeczą, że marszałek Serrano uda się w przyszły piątek lub sobotę w podróż na północ, aby objąć naczelne dowództwo nad armią północną. — Pogłoska, według któréj rząd miał wejść w układy z niektórymi dowódzcami karlistów, aby położyć koniec wojnie, jest, jak z wiarogodnych źródeł zapewniają, bezzasadną.

Bern, 7 grudnia. Z Bellinzony (w kantonie tessyńskim) donoszą, że wczoraj odbyło się otwarcie kolei żelaznéj Bellinzona-Biaska i Lugano-Chiasso na kolei św. Gotharda.

Londyn, 7 grudnia. Na adres dziękczynny, wystósowany do Gladstone'a przez stowarzyszenie noworeformowanych duchownych z Lancaster z powodu jego broszury o watykańskich dekretach, odpisał tenże dnia 2 b. m. W piśmie swojém dziękuje Gladstone tym, co na adresie się podpisali, za ufność, którą w nim pokładają z powodu jego otwartości pod względem wypowiedzenia swego zdania, i zapewnia, że stanowczo obstaje przy zasadach swoich, które postawił był w broszurze, że dekreta watykańskie nie dadzą się połączyć z wiernością poddańczą. — Do Biura Reutera donoszą z Hong-Kong z dnia 6 b. m., że wyspa Formoza ewakuowana została dnia 3 bm. przez wojska japońskie, przez co możliwość wojny pomiędzy Chinami a Japonią została usuniętą.

Petersburg, 8 grudnia. Gwałtowna burza zachodnio-północna spowodowała zeszłéj nocy wezbranie Newy o 9 stóp po nad zwyczajną powierzchnią wody, skutkiem czego dzielnice miasta, nad rzeką położone, w części zalane zostały. Życia nikt nie postradał, atoli około 7000 osób, które mieszkania swe opuściły, musiała policya gdzieindziéj pomieścić. Na dziś urządzono za staraniem władzy miejskiéj osobne kuchnie pomocnicze. Woda opadła przecież, jak zwykle, bardzo szybko i już z brzaskiem dnia minęło było wszelkie niebezpieczeństwo.

Bukareszt, 8 grudnia. Izba poselska uchwaliła ogromną większością przyjąć w odpowiedzi na mowę tronową adres, w którym Izba wypowiada rządowi wobec wyrażonych w mowie tronowéj oświadczeń wielkie swe zadowolenie.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Berlin, 8 grudnia. Ministerstwo stanu nakazało przed niejakim czasem przy sposobności pewnego wypadku wszystkim swoim urzędnikom, aby co do spraw, o których urzędownie w swoich wydziałach się dowiedzieli, nawet przed sądem odmawiali wszelkich informacyi. Stósownie do tego rozporządzenia odmówił dziś tajny radzca legacyjny, dr. Aegidi, w sprawie śledczéj przeciw Gustawowi Rasch jakiekolwiekbądź zeznania.

Paryż, 8 grudnia. Krąży tu pogłoska, że pomiędzy Don Karlosem a królową Izabellą rozpocząć się miały układy. — Serrano, jak słychać, zamierza obsadzić granicę pyrenejską i wpędzić karlistów na armią Morionesa. Dziś zaszła bitwa pomiędzy karlistami a wojskami republikańskiemi w pobliżu Oyarzun. Skutek jéj niewiadomy dotychczas. — Cesarzowa Eugenia przybyła do Windsor Castle i pozostanie w gościnie u królowéj do jutra.

Wersal, 8 grudnia. Zgromadzenie narodowe zatwierdziło projekt założenia fakultetów medycznych w Lyonie i Bordeaux.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Niedzieli** numer 10 zawiera: Modlitwa kościelna — Na niedzielę II Adwentu. — Nauka o Niepokalaném Poczęciu N. Panny Maryi. — Nauka katechizmowa o znaku Krzyża św. — O ks. Augustynie Kordeckim. — Prześladowany kapłan — Kalendarz rybacki. — Grudzień. — Poszanowanie ptastwa. — Ze świata.

* **Warty** wyszedł numer 22 i zawiera: M. K. Sarbiewskiego S. J. Księgi IV oda I. Do Rycerstwa Polskiego. — O pierwotnych tradycyach najdawniejszych patryarchów rodu ludzkiego, czyli porównanie zasad Zoroastra z zasadami Starohebreów. — Nauka bez nauczyciela. — Na co się przyda? obserwować przejście „Wenery" przed tarczą słoneczną w dniu 8 grudnia r. b.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 9 grudnia.

BAZAR. Szymański z Bielaw, ksiądz Poniński z Kościelca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Kucner z Luszkowa, Sypniewski ze Zwijewa, pani Libelt z Czeszewa, hr. Engestroem z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Gajewski z Wolsztyna, Rzyski z Kremplewa, Zimmermann z Meklemburgii.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Suchorzewski z Puszczykowa, Połczyński z Zakrzewa, Otocki z Gogolewa.

HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI. Wojtkiewicz z Radojewa. Staśkiewicz z Kotlina, Zalewski ze Solencina, Kwieciński z Bieganowa, Jakubowski ze Środy, Wadyński z Ignacewa, Schmidt z Gośliny.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98 płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 93½ płc., poznańskie listy rentowe 97⅛ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 108 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100 płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅜ płac., pozn, 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100 płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98½ płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91½ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa 99⅝ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105¾ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prom. 128¾ płc., polskie 4 pct., listy likwidacyjne 69 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 165 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. 149 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 100½ płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 28½ płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac. rosyjskie banknoty 94½ płc., Ostdeutschebank 78½ płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano 500 centn., cena wypowiedz. 49, na grudz. 49, grudz.-styez. 49, stycz.-luty 149 m., luty-marzec 149,— m., marzec-kwiec. —,— m., na wiosnę 150 m.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = — — Tralles.) Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 18, na grud. 18, stycz. 1875 54,50 marek, na luty 1875 55,— marek, marzec 1875 55,50 marek, kwiec. 1875 56,— mrk., maj 57,— m., kwiec.-maj 56,50 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 17⅝ tal., kwiec.-maj — marek płc.

Poznańska cena targowa d. 9 grudnia.

			piękn.	średnia	ordyn.
			cena.		
Pszenica	szefel	50 kilg.	3 6 —	2 28 —	2 24 —
Żyto	„	50 „	2 22 6	2 18 6	2 16 6
Jęczmień	„	50 „	2 28 —	2 25 —	2 17 6
Owies	„	50 „	3 — —	2 28 —	2 27 —
Groch do gotow.	„	50 „	3 12 6	3 10 —	3 7 6
Groch na paszę	„	50 „	3 5 —	3 2 6	3 — —
Perki	„	50 „	— 20 —	— 18 —	— 16 —
Łubin niebieski	„	50 „	— — —	— — —	— — —

* MĄKA. Poznań, 9 grudnia. Pszenna nr. 0 i 1 5⅛—5⅝ tal., rżana No. 0 i 1 3⅝—4 tal. za 50 kilg bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 8 grudnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 20,000 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, stale, pośled 11½—12½, średnia 13—14, piękna 14½—15, wybor. 15½—16.

Koniczyna, biała, nominalnie, pośled. 13—15, średnia 16—18, piękna 19—20, wyborowa 21—22.

Żyto: spok., za 1000 kil., na upłynione wypowiedzenia 52⅛—2 tal. płc., na grudzień — tal. pł., żąd., grudz.-stycz. 51¼ tal. płac., kw.-maj 150,— marek p. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żądano, — płacono, na grudzień 56⅜—½ pł., grudz.-stycz. stycz.-luty —, pł., marzec — marek pł. kw.-maj 170,— marek płac. — żąd.,

Pszenica per 1000 kil. 63 tal. żąd., kwiec.-maj 185 tal. płc. —,— żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzep za 1000 kil. 84 tal. żąd.

Rzepik za 1000 kil. — tal. żąd.

Oléj rzepiowy: b. obr., w miejscu 17⅝ tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na grudzień 17⅜ tal. żąd. — płc., grudzień-stycz. 53,— mar. żąd. — płc., stycz.-luty 54,— marek żąd., kwiec.-maj 56,— marek płc. —,— żąd., maj.-czerw. 57,— mr. żąd. — płc.

Okowita: m. zmiany, za 100 litrów w miejscu 18 tal. żąd., 17⅞ pł., za ubiegłe wypowiedzenia — tal. płc., w koń. —, grudz. i gru.-stycz. 18¼ tal. pł. żąd., styczeń-luty —,— pł. luty-marzec — pł. - żąd., kwiecień-maj — płc. w związku, kwiec.-Maj 57,— w końcu — mr. żąd. — pł.

Wrocławska cena targowa, 8 grudnia.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne tal. sg. fn.	średnie tal. sg. fn.	pośledne tal. sg. fn.
Pszenica biała nowa	6 23 6	6 12 6	5 22 6
„ żółta nowa	6 10 —	6 — —	5 17 6
Żyto nowe	5 21 —	5 13 —	5 — —
Jęczmień nowy	5 24 —	5 14 —	5 — —
Owies stary	— — —	— — —	— — —
Owies nowy	6 — —	5 20 —	5 12 —
Groch	7 10 —	7 — —	6 15 —
100 kil. netto	piękne	średnie	pośledne
Ocenienia izby handlowéj	tal sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzep	8 10 —	8 — —	7 5 —
Rzepik zimowy	8 — —	7 10 —	6 15 —
„ latowy	8 — —	7 10 —	6 15 —
Lnica	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Siemie lniane	9 — —	8 15 —	7 25 —

Skrzynka do listów.

Korespondentowi **Z pod Raszkowa**: Pięknie dziękujemy, ale niepodobna zamieścić tego, co nam przysłał Kwestya zostanie poruszoną, ale nieco później.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabètes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób przed syła się na żądanie franco. 4—3

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 19 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnększeś utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona została z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont zniesnies trawności bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 13letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr
Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Swiętéj Teresy na Pacie wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.
Egbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.
Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.
Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.
Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.
Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrżeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.
Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr
Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj. Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.
Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 9 b. m.

Hrabia Ludwik Broel Plater.

Pogrzeb odbędzie się w Prochach w sobotę dnia 12 b. m. przed południem.

(2266) **A. Plater.**

Walne Zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowéj powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu w **płątek,** dnia **11 grudnia b. r.** o godzinie 2 po południu w lokalu pana Wituskiego, na które zaprasza (2222)

Komitet.

W komisie **M. Leitgebra'i Sp.** wyszło:

Arria.

Tragedya w trzech aktach przez Józefa Kościelskiego.

8° 100 str. 20 sgr. [2215]

Leçons de français.

Grammaire, Conversation, Littérature par un professeur français. (2259)

Adresser sub **J. R. 28** Holteistrasse 46 chez Mademoiselle **Joseph. Muriset** à Breslau. (2259)

Zdatny stangret,

przedewszystkiém trzeźwy, wolny od wojskowości, znajdzie natychmiast miejsce w **Gruchowie** pod Czempiniem. Żonaty mieć będzie pierwszeństwo. Osobiste przedstawienie konieczne. (2256)

Węgle drewniane

po 10 sgr. szefel, w większych ilościach taniéj, odebrały i polecają

Składy węgli i drzewa „Ula“,

przy W. Garbarach No. 48, Sierocéj 8 i Półwiejskiéj 5. [2117]

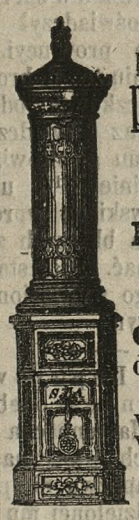

Meidingera patentowane piece do pokoi, piece salonowe i regulatory

z lanego żelaza

piece do gotowania

do mniejszych pomieszkań

w wielkim wyborze ma w zapasie. (1970)

S. J. Auerbach.

Dominium **Choryn** pod Kościanem przyjmuje zamówienia na (2250)

Sér Choryński

tak w małéj jak i większéj ilości. Począwszy od 6 fustów przesyłki franko wysyłane będą.

Na zbliżające się święta poleca handel niżéj podpisanéj: towary kolonialne, **Araki,** prawdz. gdańsk. likwory, orzechy itd. (2262)

J. Affeltowicz.

Magd. kapustę kiszoną, Nasienniki marynow., Korniszony, Turec. i franc. śliwki, Górskie borówki

poleca [2257]

S. Alexander

(H. Kirsten)

Swieży astr. **Kawior,** olbrzymie **Minogi** elbl. odebrał handel

J. Affeltowicz

(2261) na Chwaliszewie.

Swieże mleko,

wyborną

Smietanę,

Wszelkie nabiały

i

przednią modrą

kapustę kiszoną

poleca

Mleczarnia

Klaudyi Jankowskiéj

przy ul. św. Marcina 13.

Różne resztki cygar hawańskich

w celu pozbycia się tychże, sprzedają się jak najtaniéj u (2260)

Wilh. Ed. Janssen & Comp. następcy.

Dnia **16 b. m.** odbędzie się

Licytacya w Czerniejewie

w lokalu p. Pierańskiego na

drzewo opałowe suche,

jako to:

60 metrów brzozowego szczepowego,
100 „ olszowego „
20 „ grabowego „
300 „ pieńków dębowych, brzozowych i sosn.,
200 kupek gałęzi, (2263)
80 sztuk brzeziny porządkowéj grubéj,
60 „ dębiny „ na różne porządki,
70 „ drągów brzozowych „

Zarząd leśny.

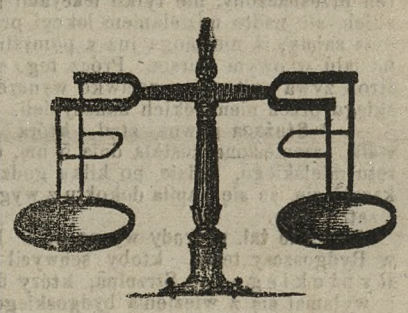

Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi decymalne,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki } **dla koni,**
Zgrzebła }
poleca (1969)

S. J. Auerbach.

Cyrk Krembsera

Jeszcze tylko 5 przedstawień po cenach zniżonych.

W środę, dnia 9 i w czwartek dnia 10 grudnia

Wielkie przedstawienie itd.

Na zakończenie

Kopciuszek

czyli

Szklanny pantofelek.

Wielka czarodziejska pantomina w 4 obrazach, wykonana przez 60 tutejszych dzieci, przy świetnéj wystawie z 4 eleganckiemi ekwipażami.

T. Krembser, dyrektor.

[2265]

Niniejszem donoszę uniżenie, iż z dniem dzisiejszym obok mojej fabryki ram i pozłacania założyłem

Handel wszelkiego szkła szybowego i Szklarnią.

Poznan, dnia 9 grudnia 1874.

M. Nowicki & Grünastel,

ulica Jezuicka No. 5.

(2264)

Nakładem Ludwika Gryzlera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznani